

Anty-sztuka życia, czyli człowiek jako myśliwy i zwierzyna łowna. Rozważania na marginesie Ojciec nasz Anatolija Sudariewa

«Anti-art of living or man as a hunter and game animals. Deliberations about Our Father
by Anatoly Sudariev»

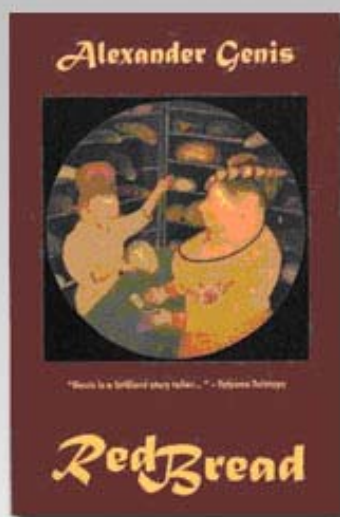
by Justyna Tymieniecka-Suchanek

Source:

Anthropos? (Anthropos?), issue: 20-21 / 2013, pages: 288-301, on www.ceeol.com.

The following ad supports maintaining our C.E.E.O.L. service

eBooks on Central, East and Southeast Europe



Red Bread

Glas New Russian Writing,
Moscow, 2000, 192 p.

By **Alexander Genis**

These literary pieces by one of Russia's foremost essayists reflect the author's biculturalism – Russian and American civilizations are compared in their various manifestations. Genis is a shrewd and observant critic. His essays are dynamic, informative, and a joy to read.

more on:

www.dibido.eu

Anty-sztuka życia, czyli człowiek jako myśliwy i zwierzyna łowna. Rozważania na marginesie *Ojcie nasz* Anatolija Sudariewa

Tak jak zjadamy ciała zwierząt, moglibyśmy
równie dobrze zjadać ciała ludzi^[1].
Diogenes

W kontekście intelektualnego sporu, jaki trwa między zwolennikami behawioryzmu i zoopsychologii, a wyznawcami nowoczesnej etologii reprezentowanej przez Konrada Lorenza, Nicolasa Tinbergena oraz etologii kognitywnej, której twórcą jest Donald Griffin, wyjątkowa pozycja człowieka w świecie, jaką sam sobie przypisał, została poważnie zakwestionowana. Obecnie *homo sapiens* nie jawi się już jako miara wszechrzeczy i korona stworzenia, jako jedyna istota obdarzona rozumnym i świadomym umysłem. Wyniki badań etologicznych nad zwierzętami zepchnęły człowieka z piedestału półboga na znacznie niższy poziom. W ujęciu najnowszych odkryć biologicznych człowiek to zaledwie jeden ze stu milionów (!) gatunków na mapie bioróżnorodności ziemskiego życia^[2]. Wraz z rozwojem ekofilozofii dotychczasowa ranga człowieka zmniejszyła się, a on zajął właściwe sobie - skromniejsze - miejsce wśród wszystkich żywych istot na Ziemi^[3]. Megalomańskie przekonanie człowieka o absolutnej supremacji zostało podane w wątpliwość i rzetelnie, w oparciu o nowe i ciekawe założenia, omówione przez filozofa Jacka Lejmana, z którego rozważań "wyłania się obraz człowieka [...], który niewiele wie, niewiele rozumie, ale krzyczy najgłośniej..."^[4]. Do skutecznego obalania mitu supremacji *homo sapiens* przyczynił się też posthumanizm lub - jak woli Michał Epstein - humanologia, która rozpatrując człowieka stawia go w tym samym rzędzie, co zarówno pozarozumowe formy życia (rośliny i zwierzęta), jak i pozabiologiczne formy rozumu (np. cyborgi, androidy). Mamy więc do czynienia z nowym paradygmatem myślenia o człowieku nie jako "jedyne go", a "jednego z"^[5]. Wzniesiony między światem zwierząt a ludzką cywilizacją antropocentryczny mur zaczyna pękać pod wpływem ciężaru argumentów wielu filozofów, antropologów, teologów, ekoetyków i pisarzy, których nie sposób tutaj wszystkich wyliczyć. Mur ten kruszy się wreszcie pod naporem samokrytycznej świadomości człowieka, który wreszcie zauważył, że jego wyniosła postawa to ciasnota oparta na arogancji i niesprawiedliwości wobec zwierząt.

Homo sapiens przekonał się, że nie można utrzymywać tej fikcyjnej wyższości - jak słusznie zauważa Monika Bakke - "w celu zagwarantowania podmiotowego statusu wyłącznie jednemu gatunkowi cieszącemu się specjalnymi przywilejami"^[6]. Wydaje się więc, że zmiana w myśleniu o zwierzętach spełniła nie tylko obecne oczekiwania prowadzące "do stworzenia ekologii niehumanistycznej, a więc takiej, dla której zwierzęta nie będą jedynie środkiem, ale i celem działania"^[7], lecz przyczyniła się też do powstania posthumanistycznych studiów nad zwierzętami (*Animal Studies*). Studia te pojawiły się w myśli zachodniej na tyle dawno, że już otrzymały miano wielokierunkowego obszaru badań w nauce i dyscypliny akademickiej. Od pewnego czasu zainteresowanie nimi rośnie także w Polsce.

W dobie ponowoczesności miano podmiotu zostaje przyznawane bytom sztucznym i naturalnym. Zastanawiający jest jednak przy tym fakt, że dopiero pod wpływem rozważań na temat podmiotowości sztucznej inteligencji, podjęto w Polsce rozważania o podmiotowości zwierząt, a ich prawdziwa erupcja nastąpiła zaledwie trzy lata temu^[8]. "Poddając refleksji status cyborga - jak konstatuje Edwin Bendyk - nie sposób uciec od refleksji nad statusem zwierzęcia"^[9]. Upodmiotowienie polega m.in. na otwartej relacji z Innym Bytem w akcie komunikacji^[10]. Jeśli przyjmiemy, że chodzi wyłącznie o werbalny typ komunikacji (ludzka mowę), to zwierzę można traktować jako podmiot o statusie "obiektu milczącego"^[11], ale z istotnym zastrzeżeniem, że definicja ta mówi o filozoficznym statusie zwierząt według - jak by to ujął Jacek Lejman - uzurpacyjnego sądu rozumu ludzkiego. Uzurpatorskie skłonności i ingerencyjne działania człowieka w naturę zdaje się potwierdzać propozycja zmiany nazwy epoki geologicznej z holocenu na antropocen^[12]. Ci, którzy widzą zagrożenie, jakie niesie z sobą antropocentryzm oraz szowinizm gatunkowy, nawołują do solidarności pod hasłem, by sparafrazować znany slogan, "obrońcy zwierząt wszystkich kontynentów łączcie się", snując jak najgorsze przypuszczenia na temat przyszłych losów naszej planety. Tak można odczytać i zinterpretować utwór futurologiczny *Отче наш. Повесть развитого каннибализма* (*Ojciec nasz. Opowieść o rozwiniętym kanibalizmie*) z 1990 r., opublikowany w roku 2006, napisany przez Anatolija Sudariewa, który przedstawia ponury obraz świata bez zwierząt. Zaryzykuje twierdzenie, że to antyutopia o zwierzętach bez zwierząt (w tekście jest o nich mowa tylko we wspomnieniach przedstawicielki starszego pokolenia), którą nieprzypadkowo zamieszczono za zgodą autora na stronie internetowej organizacji Vita^[13], zajmującej się w Rosji walką o prawa i dobrostan naszych "braci starszych".

Ojcie nasz to utwór o hipotetycznym świecie jednogatunkowym, o literalnie rozumianym "antropocenie", w którym człowiek jest jedynym żyjącym organizmem. Rosyjski pisarz ostrzega przed tym, co się stanie, jeśli pyszałkowata postawa człowieka wobec fauny (unicestwianie gatunków), polegająca na postrzeganiu siebie jako jedynej, tj. najważniejszej i najdoskonalszej istoty w różnogatunkowym świecie, znajdzie dosłowne potwierdzenie w praktyce dnia codziennego, tworząc smutną "jednogatunkową" rzeczywistość taksonomiczną. Imperialna postawa człowieka wobec natury nie wróży niczego dobrego. Wprawdzie solidna wiedza naukowa oparta na prawidłowościach ewolucyjnych podpowiada, że najpierw zginą ludzie, a nie inne formy życia, ale artystyczna wizja pisarza bardziej przemawia do wyobraźni czytelnika, przed którym autor rysuje koszmarną wizję gwałtownie zmniejszającej się ludzkiej populacji na przykładzie kilku dni z życia jednej wielopokoleniowej rodziny. Sudariew w fantastycznej dystopii ukazuje to, do czego może doprowadzić człowiek, który nie szanuje własnego i cudzego życia oraz zaniedbuje dobre relacje z nieludzkimi innymi.

Obiektywne spojrzenie na ludzkie bycie-w-(wszech)świecie z pozycji biocentrycznej, a szerzej kosmocentrycznej, pozwala dostrzec znikomą wartość rozwoju cywilizacyjnego i kulturowego człowieka, który działa na własną zgubę. W świetle różnych publikacji jedynie nieliczne sfery z szeroko rozumianej kultury stanowią różnicę między *humanitas* i *animalitas*. Są to nauki matematyczno-przyrodnicze i humanistyczne, nowoczesne technologie, literatura, rzeźba^[14]. Każdy gatunkista^[15] może złośliwie zarzucić miłośnikom zwierząt i entuzjastom odkryć etologicznych, a także objawień biologicznych, że jeszcze żadne zwierzę nie napisało książki i nie skomponowało opery^[16], ale nie o to przecież w tego typu rozważaniach chodzi. Tak jak małpom naukę naszej mowy uniemożliwia m.in. budowa krtani^[17], tak wszystkim zwierzętom, by sięgnąć po truizm, anatomia ciała nie pozwala na osiągnięcie tego, czego dokonują ludzie. Stawianie podobnych zarzutów jest naiwne i upraszcza problem różnic gatunkowych, ale są to sakramentalne argumenty^[18], po jakie zwykle sięgają adwersarze. Nie chodzi tutaj zresztą o pytanie, dlaczego zwierzęta nie robią tego, co ludzie, bo i po co miałyby to robić? Od razu przychodzi na myśl Oleg Kulik, który twierdzi, że według człowieka zwierzę nie myśli, bo "nie zacytuje nam Deleuze'a czy Guattariego, z ich strategią zezwierzęcania się? [...]. A czy my - pyta artysta - potrafimy zacytować pszczołę lub mrówkę?"^[19]. Jeśli przyjąć za Janem Wawrzyniakiem, że "nabyta wiedza nieludzi jest

fenomenalistyczna: świat jest dla nich taki, jakim go widzą"^[20] w przeciwieństwie do naszego abstrakcyjnego myślenia, owocującego "zamknięciem w klatce własnych wyobrażeń (w tym naukowych teorii) o rzeczywistości, w jakiej żyjemy"^[21], okaże się, iż przeceniamy rolę naszego gatunku. Spojrzenie na gatunek ludzki w skali makro, a więc z szerokiej, bo ewolucyjnej perspektywy pozwala dostrzec przykry fakt, że człowiek jest jedynie epizodem w dziejach wszechświata, a nasze kulturowe dokonania i osiągnięcia mają jedynie wsobny charakter, służą wypełnieniu wolnego czasu, którego mamy w nadmiarze w porównaniu z dzikimi zwierzętami, poświęcającymi aż 70% swojego życia na zdobywanie i poszukiwanie żywności. Z perspektywy neonaturalizmu kultura stanowi dysfunkcyjny ekologicznie model systemu życia, to struktura dysypatywna "żerująca" na biosferze^[22]. "Człowieczeństwo nie oznacza żadnych specjalnych zasług, lecz jest quasi-taksonomiczną kwalifikacją, odnoszącą się do cech swoistych HS"^[23]. Intensywny rozwój interdyscyplinarnych nauk, np. zoosemiotyki, ekofilozofii, socjologii zwierząt, etyki ochrony zwierząt rodzi przekonanie, że człowiek wobec nowych wyników badań nad zwierzętami, powinien znać swoje miejsce w przysłowiowym szeregu (jestestw). Szeregu poszczególnych bytów nie stanowi już jednak drabina jestestw, a drzewo życia, co podkreśla odejście od hierarchizacji żywych istot na rzecz bioróżnorodności planety porównywanej do tkaniny, w której każda nić jest potrzebna i tylko w powiązaniu z pozostałymi może tworzyć sprawnie funkcjonującą strukturę. O tym, że przetrwanie człowieka zależy od istnienia pozostałych gatunków zwierzęcych ekolodzy piszą już od pewnego czasu, nawiązując do prawidłowości rozwoju życia na Ziemi w ujęciu nauk przyrodniczych. Pisarze zaś ostrzegają przed różnymi zagrożeniami odwołując się nie do nauki, a do swojej wyobraźni, która podpowiada im najbardziej nieprawdopodobne wizje przyszłego świata. Wszak nie mają one z prawdziwą naukowością nic wspólnego, ale dają do myślenia i zmuszają do refleksji o naszym byciu z innymi. Do takiej refleksji skłania właśnie antyutopia Sudariewa.

Utwór *Ojciec nasz* roztacza przynębiającą wizję Petersburga (i świata) po bliżej nieokreślonej Wielkiej Katastrofie, prawdopodobnie atomowej. Wszystko wskazuje na to, że nastąpiła ona w czasach nam współczesnych, na początku XXI w. Akcja opowieści przebiega trzydzieści lat po katastrofie. Ludzie ocaleli z kataklizmu żyją w zrujnowanym i porośniętym mchem mieście, martwołą przypominającym cmentarz (город-кладбище^[24]). Mijają sterczące z rzadka kikuty rachitycznych drzew z pniami podobnymi do zwyrodniałych kręgosłupów. To "krajobraz po bitwie", który już nie powróci do stanu nasyconego feerią

barw pejzażu sprzed lat. Wprowadzony element reportażowy we fragmencie o prawnych rozporządzeniach, jakie obowiązują ocalałych obywateli zniszczonego, spustoszonego miasta, nadaje wydarzeniom wysoki stopień prawdopodobieństwa. Mieszkańcy są zobowiązani do przestrzegania jedynych z możliwych przepisów ("[...] разумные люди собрались и договорились, как жить по новым правилам"^[25]), które weszły w życie z dniem 22 lutego 2022 roku, regulujących usankcjonowane jurysdykcją zasady agresji wewnątrzgatunkowej w wybranych dniach tygodnia - oficjalny regulamin prawnego przyzwolenia i etycznej zgody na zabijanie człowieka przez człowieka w celu zdobycia pożywienia. Ponieważ żywności nie mogą dostarczać - jak dawniej - zwierzęta (wyginęły) oraz rośliny (jałowa i wysuszona ziemia rodzi zaledwie ziemniaki i rzepę), więc ludzkość nie ma wyjścia: chcąc przeżyć ludzie muszą jeść ludzkie mięso. W tych beznadziejnie ekstremalnych warunkach będących okrutną i odrażającą szkołą przetrwania, gdzie do głosu dochodzi nie *homo sapiens* a *homo crudelis*, trudno o empatię i współczucie, a co dopiero o podziw dla minionych dokonań. To ten rodzaj walki o przetrwanie, który usprawiedliwi nawet najbardziej wyrafinowane barbarzyństwo (np. palenie książek) i niewyobrażalne marnotrawstwo (niszczenie banknotów). Kartą przetargową jest tu mięso, uprzedmiotowione życie zamknięte w kawałku mięsa. Ludzkie mięso jest traktowane jak towar, karta przetargowa, łapówka. W obliczu niewyobrażalnego głodu zwycięża prawo żołądka, a nie serca, obowiązują zasady racjonalne, a nie emocje: "Независимо от того, что это самое отвратительное, несообразное, несусветное, до чего мог додуматься припертый к стенке человек. Потому что самое ра-цио-нальное"^[26]. Zdobycze cywilizacyjne obróciły się przeciwko człowiekowi, a osiągnięcia ludzkiej kultury nie mają w świecie ludożerców i padlinożerców absolutnie żadnego znaczenia. Jak przez mgłę główny bohater przypomina sobie przedstawicieli muzyki i literatury, ale bynajmniej nie w kontekście wzniosłych refleksji o kulturze, a w kontekście topografii miasta, nazw ulic, ponieważ nie pamięta, na której z nich mieszkała jego ciotka. On przynajmniej wie, kim byli Majakowski lub Czajkowski, ale ona już tego nie pamięta, podobnie jak synowie Borisa.

Starszy syn Piotr i młodszy Mitia wychowali się w społeczności, dla której moralność jest nic nie znaczącym pojęciem, pustym słowem, abstrakcyjnym terminem. Ojciec nie potrafi dzieciom wyjaśnić, na czym polega kodeks moralnego postępowania, bo sam od rodziców nie uzyskał wytłumaczenia: "Сейчас Борис вспомнит... Это-то он должен помнить... Морали. Хотя, как ни допытывался Борис, что означает это слово «Мораль», отец так и не мог

ему толкого, вполне доходчиво объяснить"^[27]. W szkołach dzieci uczą się, jak celnie i skutecznie zabijać (zawodowi ochroniarze przechodzą obowiązkowy kurs okrucieństwa), dowiadują się, jakie produkty są pozyskiwane z ludzkiej skóry (buty) i włosów (sznurek). Uprawa ogrodu i Polowanie - to dwie czynności wyznaczające rytm życia rodziny Borisa w wizji przyszłości Sudariewa. Młodszy syn rwie się do tego, by zabijać. Imponuje mu starszy brat, który z racji wieku już może brać udział w polowaniu, czemu służy oznakowana i zarejestrowana pałka (дубинка), na którą myśliwi mają pozwolenie (dawniej zastawiano pułapki). Karabin Kałasznikowa jest uzbrojeniem tylko ochroniarzy pilnujących porządku. Wiedza o kulturze, jej wzniosłych ideałach w świecie, gdzie kanibalizm stał się normą, do niczego nie jest potrzebna, na tym tle wydaje się absurdalnym dziejowym wybrykiem natury, na zgłiszczach ludzkiej cywilizacji grasują troglodyci XXI wieku, dla których liczy się tylko MIĘSO I POLOWANIE. Głód wzmacnia silną agresję, powoduje rozpad uczuciowych więzi, a nieudane polowanie na obcego, rodzi w człowieku-myśliwym chęć zabicia kogoś bliskiego, nawet z kręgu rodziny (Boris planuje zabicie synowej), a w potencjalnej ofierze człowieku-zwierzynie łownej (Katarzyna w porę domyśla się, co jej grozi i ucieka) budzi podejrzliwość i strach. Człowiek drapieżny zrobi wszystko, by przeżyć, ale jednocześnie ten sam człowiek w zależności od splotu okoliczności może stać się myśliwym lub upolowaną "zwierzyną": "ты охотишься, но и на тебя с тем же успехом охотятся"^[28]. Obowiązuje zatem bezwzględna i surowa zasada: "Zjeść albo samemu zostać zjedzonym".

Podstawowy problem zarysowany w antyutopii Sudariewa sprowadza się nie tyle do dylematu człowieka w obliczu wyboru: kanibalizm albo śmierć. Wybór jest jednoznaczny. Pisarz pokazuje, jak człowiek przestał być koroną stworzenia, bo nie można stanowić korony czegoś, co stopniowo przestaje istnieć ("И чем более опустошенной становилась кладовая Природы, тем настоятельнее проблема выживания для венца этой Природы, - человека"^[29]. Człowiek znajduje się w sytuacji znacznie gorszej od zwierząt, bo zabija przedstawicieli własnego gatunku: "Разве сама Природа не построена точно по таким же законам? Сильный выживает за счёт слабого. Это естественно, это нормально"^[30]. Narrator odwołuje się do praw przyrody, by poszukać dla kanibali usprawiedliwienia, sięgając po wulgarny darwinizm sprowadzony do dosłownie (błędnie zresztą) rozumianej "walki o byt".

Wydaje się, że utwór Sudariewa to nie tyle owoc jego krytycznych spostrzeżeń o niekontrolowanym unicestwianiu gatunków zwierzęcych, ile rezultat oceny nieograniczonego spożywania mięsa, co w niedalekiej przyszłości - jak dowodzą wegetarianie/weganie i ich akolici - doprowadzi do zmiany w odżywianiu się *homo sapiens* z uwagi na przeludnienie Ziemi. W ujęciu Marii Grodeckiej ludzkość skazana jest na wegetarianizm, bo człowiek wcześniej czy później stanie w obliczu klęski głodu. "Akceptowanie jądania mięsa wiąże się nierozzerwalnie - zdaniem polskiej filozof - z popełnianiem moralnego wykroczenia w stosunku do innych ludzi, w stosunku do zwierząt i Ziemi"^[31]. Utwór rosyjskiego pisarza stanowi w tej perspektywie rodzaj moralnej prowokacji, złowieszczy eksperyment autora poszukującego odpowiedzi na pytanie: "co by było, gdyby fauna i flora nagle przestały istnieć?", kontestowanie stereotypowych nawyków żywieniowych, próba zonglowania sumieniami czytelników, którzy wegetarianami nie są. Człowiekowi łatwiej przychodzi zjadanie mięsa, jeśli o pożywieniu pochodzącym od zwierząt nie myśli jak o konkretnym gatunku, nie zastanawia się nad zjadaniem bytem jako osobnikiem mającym za życia własne cele, dążenia i pragnienia - swój wewnętrzny świat. Zdaniem Jolanty Brach-Czajny imaginacyjne wyłączenie zwierząt ze wspólnoty stworzeń sprawia, że o "stworzeniu leżącym na naszym talerzu nie myślimy w kategoriach śmierci. To tylko pokarm [...]"^[32]. Sytuacja ulega diametralnej zmianie, jeśli przyjmujemy, że spożywamy ciała żyjących niegdyś istot włączonych do podmiotowej ekumeny bytów różnorodnych / wielorakich. Świadomość zjedzenia "kogoś" (upodmiotowiony byt), a nie "czegoś" (bezosobowy byt), zakłóca moralne status quo człowieka, nie zwalnia go z poczucia winy, powoduje jeśli nie wyrzuty sumienia, to przynajmniej refleksję. Sudariew posuwa się znacznie dalej w swej moralnej prowokacji, stawiając bohaterów utworu w niezwykle trudnej sytuacji, każe im bowiem spożywać mięso nie zwierzęcego, a ludzkiego pochodzenia, jakby chcąc pokazać, że zjadanie zwierząt jest równie obrzydliwe jak zjadanie ludzi. To wizja świata à rebours, ponieważ zaskoczenie budzi spożywanie obcych, a nie swoich. Nieprzypadkowo w utworze toczy się rozmowa o tym, że kiedyś na świecie żyły zwierzęta, które zjadano. Wnuki dziwią się i niedowierzają słowom babci:

- А что такое «животное»?
- Это... Как бы Вам?... Это такие... Самые разные. Кошки, собаки. Но собак-кошек не ели, они домашние, а других очень даже.
- Животных ели? - У Митии аж глаза на лоб полезли, а Катерина громко фыркнула. [...]
- Митию однако вновь посетило недоверие:
- Ну, не знаю, не знаю. Как это может быть? Что-то не верится. Ерунда какая-то. Как это можно есть каких-то там... птиц, животных? Это ж нужно... совсем^[33].

jak i temu, co jednoznacznie potwierdza ojciec, który nie bez powodu zwraca uwagę na fizyczne podobieństwo ludzi do zwierząt:

- Расскажи, Расскажи, папочка, - заканючила Соня. - А что это за животные? Какие они были? [...]

- Бабушка правду сказала. Разными они были. На нас чуточку похожие. Кто поменьше, кто побольше. И были они... Кто, например, с рогами, кто с копытами^[34].

Jakby tego było mało, pokarmem dla rodziny Borisa stanie się jego własne ciało, które poprzez dokonanie altruistycznego samobójstwa^[35] ofiarował najbliższemu, ratując ich przed zimowym głodem, ofiarował je dobrowolnie niczym Chrystus, który powiedział: "Bierzcie i jedzcie! To jest ciało moje. [...] Пijcie [...] wszyscy. To jest bowiem кrew moja [...]"^[36]. Konotacje religijne są tutaj aż nadto czytelne poprzez umieszczenie epigrafu zaczerpniętego z tytułowej modlitwy: "Отче наш, сущий на небесах! Да святится имя Твое; Да приидет Царствие Твое; Да будет воля Твоя и на земле, как на небе... (Из молитвы)"^[37]. Tytuł utworu nawiązuje do modlitwy i jednocześnie ojca, którego poświęcenie urasta do symbolu ofiary Boga-syna. Uważny czytelnik spodziewa się udziału nadprzyrodzonej siły w dalszych wydarzeniach, jakiegoś cudu i nie myli się, ponieważ zakończenie utworu jest surrealistyczne z pierwiastkiem mistycznym. Po śmierci wszystkich członków rodziny najmłodsze dziecko Borisa - córka Sonia - udaje się w podróż, a podczas wędrówki spotyka tajemniczego anonimowego człowieka, który wskazuje jej drogę do zmarłego ojca znajdującego się w niebiosach. Sonia unosi się w powietrzu, niczym bohaterowie z obrazów Marca Chagalla, lecąc w stronę nieba, ale do kogo: człowieka-ojca czy Boga-Ojca?

W utworze *Ojciec nasz* człowiek nie zostaje wyłącznie sprowadzony do funkcji mięsa przeliczanego na kilogramy. Ofiarę ojca rodziny należałoby rozpatrywać w kilku kluczach interpretacyjnych: utylitarnym, psychologicznym, metafizycznym i religijnym. Urasta ona do kategorii świętości. Boris z pełną świadomością wystawia się na śmierć własnym synom, którzy zabijając go, nie wiedzieli, że dokonują zbrodni na własnym ojcu. Zwróćmy uwagę, że starszy syn nosi imię jednego z apostołów i to właśnie Piotr rozważał już wcześniej zabicie własnego ojca, który spełnił to życzenie, składając swe życie w ofierze jego rękoma. Już po całym zdarzeniu rodzina znajduje list pożegnalny Borisa:

«Я знаю, весу во мне совсем немного. Отощал за последнее время. Но и того, что есть, вам всем хватит на какое-то время. Запомните, десять кило нужно передать старшему инспектору ОСПО Гришуку. [...] Еще двадцать кило - родичам Катерины. [...] Ну, вот и все, что я хотел вам на прощание сказать. Ешьте меня, мои дорогие. Ешьте мою плоть. И кровь мою пейте. Они не самое дорогое на свете. Ешьте и вспоминайте вашего мужа, сына и папика. Любящий вас всех. Отец»^[38].

Hipotetyczna wizja świata o zjadających się wzajemnie ludziach, wykreowana została przez pisarza w celu uzmysłowienia koszmaru zabijania każdej żywej istoty dla pożywienia. Sudariew prognozuje, jak wyglądałby świat, gdyby ludzie traktowali siebie nawzajem tak, jak dziś traktują zwierzęta. Pokazuje, że zjadanie "człowieczyny"/"ludziny" może być taką samą normą, jak spożywanie wołowiny czy cielęciny. Czy jest w istocie różnica? - zastanawiają się badacze. Zakaz odżywiania się mięsem zwierząt powinien wynikać z tej samej zasady jak ta, która spowodowała, że w przeszłości cywilizowane plemiona zaniechały spożywania swoich pobratymców. Wydaje się, że kontrowersyjne porównywanie mięsożerstwa/zwierzożerstwa do antropofagii ma na celu silniejsze uświadomienie tragicznej sytuacji, w jakiej znajdują się zwierzęta hodowlane. Amerykański przyrodnik i poeta Henry Thoreau nie wątpił, że "częścią przeznaczenia rasy ludzkiej jest jej stopniowy rozwój w kierunku poniechania spożywania zwierząt, tak jak dzikie plemiona radykalnie zarzuciły zwyczaj zjadania się nawzajem, gdy weszły w styczność z ludami [...] cywilizowanymi"^[39]. Zbliżone homologie głosi Herbert Shelton, dla którego ludożerca postępuje z człowiekiem tak, jak z dowolną inną zwierzyną. Każdy argument użyty w obronie mięsa, można wysuwać na korzyść kanibalizmu^[40]. Co ciekawe, radykalne poglądy stawiające znak równości między ludożercami i zwierzożercami, nie są odosobnione^[41]. Spojrzenie na kwestię spożywania mięsa z pozycji barbarzyńskiego zjawiska kanibalizmu wzmacnia poczucie obrzydzenia i wstrętu do każdych zwłok, każe dogłębniej wejrzeć w cierpienie zwierząt, dostrzec lęk osobników idących na ubój i pokazuje zdecydowany sprzeciw wobec obojętności i traktowania każdego mięsa jak anonimowego, nienależącego do nikogo/niczego, ciała. Uzmysławia, że za mięsnym pożywieniem kryje się śmierć podmiotu, czyli istoty, która poznaje, działa, przeżywa^[42]. Punkt widzenia zmienia się w zależności od tego, po czyjej jesteśmy stronie. Po stronie zwierząt będzie każdy, kto choć raz pozna z doświadczenia, jak kończy się ich życie w rękach rzeźnika lub myśliwego. To pozwala spojrzeć na zjadanie mięsa z innej perspektywy.

Wspomniałam wcześniej o aspekcie metafizycznym. Jolanta Brach-Czaina w swoim eseju *Metafizyka mięsa* pisze: "Gdy nadchodzi śmierć powinniśmy z wdzięcznością pomyśleć o tych stworzeniach, które w ciągu życia zjedliśmy, bo były ofiarą służącą naszemu istnieniu. I powinniśmy modlić się do tych stworzeń. A następnym powiedzieć: jedzcie! To jest moje

ciało i moja krew"^[43]. W liście pożegnalnym Boris prosi: "jedzcie moje ciało i moją krew pijcie". Szczegółowy opis przygotowywania jagnięciny po zabiciu i oprawieniu zwierzęcia w eseju autorki jest zbieżny z tym, w jaki sposób obrabiają ciało martwego bohatera w utworze Sudariewa. Szokujące zestawienie sekcji ludzkich zwłok z "obróbką" martwego jagnięcia jest tym samym, czym w opowieści *Ojcie nasz* opis ćwiartowania ciała ojca, przywodzącym na myśl rzeźnię poprzez wprowadzenie wątku zawodowego domowego rębacza (рубщик), który od rzeźnika różni się tylko tym, że nie dokonuje "uboju", a zajmuje się przetwarzaniem zwłok w celu pozyskania mięsa, by zaoszczędzić rodzinie przygotowania i podziału tuszy (bliskiej i znajomej) osoby. Metafizyka mięsa sprowadza ludzkie i zwierzęce ciała do wspólnego mianownika.

Zgodnie z popularnonaukową współczesną wizją po "III wojnie (atomowej) świat odziedziczą szczury i karaluchy"^[44], ale w utworze Sudariewa jest inaczej. Pisarz zaprzecza popularnym futurologicznym prognozom, gdyż w jego świecie z fauny przetrwały jedynie pluskwy i wszy, pasożytujące na osobach, które ocalały. W futurologicznej rzeczywistości Sudariewa - w przeciwieństwie do przewidywań Andrieja Bitowa z powieści *Ожидание обезьян* (*Oczekiwanie na małpy*, 1993) - na Ziemi przetrwał tylko jeden gatunek - *homo crudelis*, który żywi się ludzkim mięsem, co reguluje usankcjonowane prawnie polowanie człowieka na człowieka. Jednak nie wszyscy myśliwi przestrzegają regulaminu polowania, stając się *nomen omen* kłusownikami. Jeśli Bitow ostrzega przed zniszczeniem przyrody i kreuje model człowieka ekologicznego, to Sudariew straszy gotową wizją świata już po jego zniszczeniu przed definitywnym końcem, zagładą, apokalipsą. Idealem dla Bitowa jest *homo ecologicus*, a więc "człowiek, który uznaje siebie za istotę równorzędną w stosunku do innych istot żywych"^[45]. Człowiek taki ma świadomość zależności życia swojego gatunku od zwierząt i stanu środowiska, w jakim żyje. Ważniejsze staje się dla niego "być" niż "mieć". Kieruje się ideami etyki oraz sumieniem i świadomością ekologiczną. Sudariew odwrotnie - konstruuje człowieka krwiożerczego, który opanował Ziemię już po tym, jak zakończył działalność człowiek dewastujący przyrodę - *homo devastans*. Utwór *Ojcie nasz* przypomina o egocentrycznym i fałszywym przekonaniu człowieka, że jest on władcą przyrody, dla niego ekonomia liczy się bardziej od ekologii (*homo economicus*).

Dla człowieka nie ma chyba nic bardziej odstręczającego i obrzydliwego z etycznego punktu widzenia niż zjedzenie przedstawiciela własnego gatunku. Stosunki międzyludzkie

reguluje w utworze *Ojcie nasz* kunszt polowania zarówno w odniesieniu do myśliwego, jak i jego potencjalnej ofiary. Człowiek to jednocześnie myśliwy i zwierzyna łowna. Mamy więc do czynienia z odwróceniem podmiotowości: rzeczywistość stanowi tutaj spolaryzowana przestrzeń umiejętnego zabijania, doświadczania śmierci z paradoksalnym odwróceniem podmiotów: "polujący do człowiek", "upolowany to mięso". Bohater Sudariewa jest przedstawicielem kultury pierwotnej. Jego postrzeganie świata przypomina tubylczą ontologię Indian, w której panuje przekonanie, że "całą rzeczywistość zamieszkują różne byty będące Osobami"^[46]. Wszystko wydaje się w tej rzeczywistości nietrwałe. O tym, kto jest człowiekiem, a kto nim nie jest, rozstrzyga praktyka dnia codziennego, np. mężczyzna (myśliwy) zabija innego człowieka, który z własnej perspektywy jest nadal człowiekiem, ale w wyniku "aktu bycia upolowanym" przestaje nim być, stając się zwierzyną łowną (mięsem, zdobyczą), a więc "bytem odczłowieczonym/odpodmiotowionym". I odwrotnie, w przypadku konfrontacji mężczyzny (myśliwego) z innym człowiekiem ten drugi jest nadal człowiekiem, gdy zabije mężczyznę (zwierzynę łowną), który zostaje łupem. "Osoby więc nie są ani podmiotami, ani przedmiotami, lecz nimi obydwoje - miejscem spotkania zwrotnego Ja i perspektywy Innego"^[47]. To ma swoje odzwierciedlenie nawet w regulaminie, w którym jest mowa o tym, kto jest podmiotem, a kto - przedmiotem (obiekt) Polowania. Podmiotem Polowania są tylko mężczyźni od lat 16 (jedynie w wyjątkowych okolicznościach kobiety, np. wdowy). Natomiast przedmiotem (obiekt) Polowania mogą być osoby obu płci powyżej 13/14 roku życia. Owa dwoistość ludzkiej egzystencji - podmiotowości/odpodmiotowanie człowieka - ujęta w ramy antropofagii otwiera ścieżkę interpretacyjną w rozpatrywaniu tegoż człowieka jako podmiotu mięsnego^[48], co wykracza poza ramy niniejszych rozważań.

[1] R.P. Kapleau: *Ochroniać wszelkie życie. Buddyjski przyczynek do wegetarianizmu*. Tłum. Z. Becker. Warszawa 1985, s.104.

[2] Liczba gatunków waha się, bo w taksonomii panuje bałagan, polegający na braku uporządkowania danych kwantytatywnych. Do tej pory opisano 1,5 mln gatunków organizmów, ale przyjmuje się, że ich liczba może dochodzić nawet do 100 mln, gdyż specjaliści oceniają liczbę, np. stawonogów na 30 mln, a gatunków bentosu na 10 mln, na co zwraca uwagę polski biolog. Zob. P. Skubała: *Ekologia a tajemnica życia na Ziemi. Wyjątkowy status mikroorganizmów w przeszłości i dniu dzisiejszym*. "Acta Agraria et Silvestria. Series Agraria" 2006. T. 49, s. 451-460.

[3] J. Lejman: *Ewolucja ludzkiej samowiedzy gatunkowej. Dzieje prób zdefiniowania relacji człowiek - zwierzę*. Lublin 2008, s. 208-300.

[4] Cytuję tu spostrzeżenie o monografii J. Lejmana jej recenzenta. M. Ulita: *Jak wyglądamy z gałęzi?* "Wschodni Rocznik Humanistyczny". T. VII. Lublin-Radzyń Podlaski 2011, s. 422.

- [5] Zob. M. Эпштейн: *Творческое исчезновение человека. Введение в гуманитарологию*. "Философские науки" 2010, nr 2.
- [6] M. Bakke: *Studia nad zwierzętami: od aktywizmu do akademii i z powrotem?* "Teksty Drugie" 2011, nr 3, s. 199. Zob. również artykuł tej samej autorki: *Miedzy nami zwierzętami. O emocjonalnych związkach między ludźmi i innymi zwierzętami*. "Teksty Drugie" 2007, nr 1/2.
- [7] J. Lejman: *Zwierzęta w filozofii. (Zarys historii problemu: od filozofów starożytnych do I. Kanta)*. "Wschodni Rocznik humanistyczny". T. II. Lublin-Radzyń Podlaski-Siedlce 2005, s. 366.
- [8] Rzetelność naukowa każe mi tutaj odnotować, że mój artykuł o podmiotowości zwierząt pojawił się znacznie wcześniej i, na ile mi wiadomo, był pierwszą w Polsce próbą zmierzenia się z tym zagadnieniem w humanistyce, ponieważ wbrew dyscyplinie literaturoznawczej, której z racji wykształcenia jestem przypisana, nie pisałam o podmiocie w ujęciu literackim, lecz filozoficznym. Zob. J. Tymieniecka-Suchanek: *Zwierzę jako podmiot. Próba rekonesansu badawczego z omówieniem "Lwa świętego Hieronima" Zofii Kossak*. W: *Z dziejów podmiotu i podmiotowości w literaturach słowiańskich XX wieku*. Red. B. Czapik-Lityńska i M. Buczek. Katowice 2005, s. 151-167. Rozważania o podmiotowości zwierząt kontynuuję w kolejnym artykule *Czy koń ma świadomość, czyli "Szmaragd" Aleksandra Kuprina. W kręgu wątków ekofilozoficznych*. W: *Literatury wschodniosłowiańskie w kręgu europejskich idei estetyczno-filozoficznych*. Red. A. Wieczorek. Opole 2007, s. 97-106, gdzie opowiadanie rosyjskiego neorealisty posłużyło mi jako pretekst do podjęcia polemiki z socjologiem Krzysztofem Wieleckim, wedle którego zwierzęciu status podmiotu nie przysługuje. Zagadnieniu podmiotowości zwierząt poświęciłam książkę *Literatura rosyjska wobec upodmiotowienia zwierząt. W kręgu zagadnień ekofilozoficznych*. Katowice 2013, która sytuuje się w nurcie badań zwanych Animal Studies.
- [9] E. Bendyk: *Człowiek - tytan*. "Krytyka Polityczna" 2008, nr 15, s. 142-148.
- [10] Zob. H. Korpikiewicz: *Biokomunikacja. Jak zwierzęta porozumiewają się ze światem*. Poznań 2011.
- [11] E. Bendyk: *Człowiek...*, s. 147-148.
- [12] M. Bakke: *Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*. Poznań 2012, s. 47-51.
- [13] http://www.vita.org.ru/library/prose/sudarev_otche-nash.htm [data dostępu: 12.03.2013]
- [14] Nie wymieniam innych dziedzin kultury, bo obserwujemy je w niewielkim zakresie w świecie zwierząt w warunkach naturalnych i sztucznych. Należy do nich taniec (np. gody ptaków), wielozmysłowa komunikacja i wydawanie dźwięków i melodii, architektura (np. budowa gniazd), malarstwo, a nawet religia (sic!). Sądzę jednak, że w odniesieniu do zwierząt "wyższych" należałoby mówić raczej o doświadczeniu mistycznym, a nie religijnym. Zob. np. rozdziały *Zwierzęcy wymiar estetyki* i *Architektura i sztuka zwierząt*. W: M. Bakke: *Bio-transfiguracje...*, s. 206-222; rozdziały *Sztuka budowania, Narzędzia i pułapki, Komunikacja jako dowód myślenia, Komunikacja symboliczna*. W: D.R. Griffin: *Umysły zwierząt. Czy zwierzęta mają świadomość?* Tłum. M. Ślósarska, A. Tabaczyńska. Gdańsk 2004, s. 85-124, 156-195 i rozdz. *Religijność*. W: J. Wawrzyniak: *Teoretyczne podstawy neonaturalistycznej bioetyki środowiskowej*. Poznań 2000, s. 142-146. Zob. też K. Rudnicki: *Kiedy człowiek nie jest zwierzęciem*. W: *Człowiek - zwierzę - cywilizacja. Aspekt humanistyczny*. Red. H. Korpikiewicz. Poznań 2001, s. 82; R. Opulski: *Doświadczenia religijne zwierząt - fakt czy fikcja?* W: *Człowiek-zwierzę, człowiek-maszyna*. Red. A. Celińska i K. Fidler. Kraków 2005. Publikacje z zakresu etologii i biokomunikacji dowodzą, że zwierzęta mają swój własny język, (proto)kulturę, (proto)moralność, świadomość i myślą (w tym również w sposób abstrakcyjny).
- [15] Zob. "gatunkizm" w: *Słownik bioetyki, biopolityki i ekofilozofii*. Red. M. Cieszek. Warszawa 2008, s. 110.
- [16] Na tego typu argumenty odpowiada, np. D. Czaja: *Zwierzęta w klatce (języków)*. "Konteksty" 2009, nr 4, s. 8, przyp. 6.
- [17] Badacze doszukują się kilku przyczyn niepowodzeń uczenia małych ludzkiego języka, np. brak zakodowanego genetycznie naśladowania głosów, powody anatomiczne i fizjologiczne. Zob. na ten temat: H. Korpikiewicz: *Biokomunikacja. Jak zwierzęta porozumiewają się ze światem*. Poznań 2011, s. 219-224.
- [18] Inne argumenty osób przekonanych o wyższości gatunku ludzkiego sprowadzają się zazwyczaj do pytań z rodzaju sofizmów, np. kto jest ważniejszy, pies czy dziecko? Dlaczego mamy zajmować się zwierzętami, skoro ludzie wokół nas cierpią, głodują, potrzebują pomocy etc.? Tego typu retoryka epatuje rzekomym brakiem współczucia dla ludzi, gra na czulej strunie utrzymywania solidarnej więzi z ludźmi pokrzywdzonymi i chorymi, którym nie będzie lżej tylko dlatego, że nie podejmujemy kwestii etycznego stosunku człowieka do zwierząt.

- [19] L. Bredichina: *Oleg Kulik*. Tłum. T. Korecki. <http://csw.art.pl/new/2000/kulik.html> [17.10.2011]
- [20] J. Wawrzyniak: *Teoretyczne podstawy...*, s. 93.
- [21] Tamże, s. 220.
- [22] Tamże, s. 39.
- [23] Tamże, s. 133.
- [24] Korzystam z wersji elektronicznej utworu zamieszczonej na stronie: <http://www.proza.ru/2013/01/24/390> [data dostępu: 12.04.2013], z której pochodzi ten i wszystkie następne przytoczone w tekście cytaty z utworu (w przypisach podaję je w tłumaczeniu filologicznym na język polski). Wersja ta w porównaniu z tą opublikowaną w antologii *Новые немтербургские повести*. Сост. П. Крысанов. Санкт-Петербург 2006, s. 189-411, została uzupełniona i poprawiona.
- [25] "[...] rozumni ludzie zebrali się i uzgodnili, jak żyć według nowych zasad".
- [26] "Niezależnie od tego, że to najbardziej odrażające, absurdalne, niestworzone, co mógł wymyślić przyparty do muru człowiek. Dlatego jest to najbardziej ra-cjo-nalne".
- [27] "Teraz Boris wspomni... Właśnie o tym powinien pamiętać... Moralności. Chociaż, jak by się Boris nie dopytywał o to, co oznacza słowo "Moralność", jego ojciec i tak nie mógł mu zrozumiale, w pełni przystępnie wyjaśnić".
- [28] "ty połujesz, lecz na ciebie polują z takim samym powodzeniem".
- [29] "Im bardziej pustoszały zapasy Przyrody, tym bardziej naglący stawał się problem przeżycia człowieka - korony Stworzenia".
- [30] "Czyżby sama Przyroda była stworzona dokładnie wedle tych samych praw? Silny przeżyje kosztem słabego. To jest naturalne, to jest normalne".
- [31] M. Grodecka: *Wprowadzenie*. W: R.P. Kapleau: *Ochroniać wszelkie życie...*, s. 10.
- [32] J. Brach-Czaina: *Szczeliny istnienia*. Warszawa 1992, s. 229.
- [33] "- A co to jest "zwierzę"?"
- To... Jak by to wam?... To takie... Najróżniejsze. Koty, psy. Jednak psów, kotów nie jadano, one są udomowione, a inne nawet często.
- Zwierzęta jedli? - Miti aż oczy wylazły na wierzch, a Katarzyna głośno parsknęła śmiechem. [...] Mitię jednak znów opanowało niedowierzanie:
- No, nie wiem, nie wiem. Jak to może być? Coś nie do uwierzenia. Bzdura jakaś. Jak tak można jeść jakieś tam... ptaki, zwierzęta? Toż trzeba... zupełnie".
- [34] " - Opowiedz, opowiedz, tatusiu, - prosi Sonia. - A co to za zwierzęta? Jakie one były? [...]"
- Babcia powiedziała prawdę. Różne one były. Do nas odrobinę podobne. Jedne mniejsze, inne większe. I miały one... Jedne, na przykład, miały rogi, inne - kopyta".
- [35] M. Michalska-Suchanek: *Fenomen samobójstwa. Długa historia krótko opisana*. Mikołów 2011, s. 59-69.
- [36] *Ewangelia św. Mateusza*. W: *Pismo Święte Nowego Testamentu*. Tłum. Oprac. K. Romaniuk. Warszawa-Struga/Kraków 1989, s. 116.
- [37] "Ojcie Nasz, który jesteś w niebie! Święć się imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje, jako w niebie tak i na ziemi... (Z modlitwy)".
- [38] "Wiem, że ważyć bardzo niewiele. Wychudłem w ostatnim czasie. Lecz tego, co jest, wszystkim wam na jakiś czas wystarczy. Zapamiętajcie, dziesięć kilo trzeba przekazać starszemu inspektorowi OSPO Griszcukowi. [...] Jeszcze dwadzieścia kilo - krewniakom Katarzyny. [...] No, ot i wszystko, co chciałem wam na pożegnanie powiedzieć. Jedźcie mnie, moi drodzy. Jedźcie moje ciało. I krew moją pijcie. To nie najdroższe, co jest na świecie. Jedźcie i wspominajcie waszego męża, syna i tatusia. Kochający was wszystkich. Ojciec".
- [39] Cyt. za: R.P. Kapleau: *Ochroniać wszelkie życie...*, s. 112.
- [40] R.P. Kapleau: *Ochroniać wszelkie życie. Buddyjski przyczynek do wegetarianizmu*. Tłum. Z. Becker. Warszawa 1985, s. 112-113.
- [41] "Людоеды привыкли к человеческому мясу, мы привыкли к мясу животных. [...] Где в самом деле разница?" ("Ludożercy przywykli do ludzkiego mięsa, my przyzwyczailiśmy się do mięsa zwierząt. [...] Czy jest w rzeczywistości różnica?". Е.О. Дымшиц: *О вегетарианстве (О безубойном питании)*. Екатеринбург 1911. Korzystam z wersji elektronicznej: <http://www.vita.org.ru/veg/veg-health/dimshits-veg.htm#03> [data dostępu: 27.05.2013]
- [42] Filozoficzna definicja podmiotu: "osoba poznająca, przeżywająca, działająca". Zob. *Słownik Języka Polskiego*. Red. M. Szymczak. Warszawa 1992. T. 2, s. 737.
- [43] J. Brach-Czaina: *Szczeliny istnienia...*, s. 170.

- [44] W. Kopaliński: *Słownik symboli*. Warszawa 1991, s. 410.
- [45] *Słownik bioetyki, biopolityki i ekofilozofii*. Red. M. Cisek. Warszawa 2008, s. 124.
- [46] M. Kairski: *Osoby Wielorakie. O sposobach bycia w wieloświecie Indian E'nepa (Amazonia Wenezuelska)*. W: *W kręgu problemów ekologii kultury*. Red. H. Chałasińska. Poznań 2011, s. 29.
- [47] Tamże, s. 32.
- [48] J. Brach-Czaina: Mięśność. "Twórczość" 1986, nr 9. Zob. interpretację podmiotu mięsnego: P. Czapliński: "To ma coś wspólnego z brudem". "Krytyka Polityczna" 2008, nr 15, s. 117.